Nr. 247. Kraków, Poniedziałek dnia 17 Czerwca 1889 roku. Rok III.

KURJER KRAKOWSKI.

Redakcja i Administracja ul. św. Anny Nr. 5.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie złr. . 6.	Kwartalnie . . 1·50	Rocznie złr. . 7·20	Miesięcznie . ct. 60
Półrocznie . . 3·	Miesięcznie . ct. 50	Półrocznie . . 3·60	W Niemczech:
		Kwartalnie . . 1·80	Kwartalnie 3 m. 60 f.

Numer pojedynczy 5 centów.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny raz 5 centów. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejsc. po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejsc. po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu; za razy następne połowę ceny.

Kurjer wychodzi w Poniedziałki, Środy i Piątki o godz. 10 rano.

Miłośnicy ludu.

Oświadczyliśmy, że się nie mięszamy do wyborów. Chcemy słowa naszego dotrzymać. Ale czasami spotykamy takie objawy, które wymagają doraźnego skarcenia.

Każde szanujące siebie stronnictwo z obrzydzeniem musi odtrącić ten sposób walki wyborczej, jaki podejmuje w imię miłości ludu pisemko „Wieniec polski“, będące organem księdza Stojałowskiego, którego proces toczy się obecnie przed kratkami sądu lwowskiego. Ostatni numer tego pisma zawiera artykuł wstępny w sprawie wyborów. Dowodzi naprzód autor, że prawo wyborcze dla włościanina jest „dziedzictwem niesłychanie ważniejszem niż zagon po ojcu odziedziczony“, i oświadcza, że nadchodzi „wielki sądny dzień, w którym kraj się dowie czy ma dzielnych obywateli włościan, czy bezmyślne stada baranów, które nahajem do każdej pracy napędzićby trzeba“. Wymyśla dalej autor ordynarnie włościanom, że zdradzają sprawę współbraci należąc do samozwańczych komitetów, to znaczy do komitetów powiatowych powołanych do życia przez komitet centralny. Wydawcy i redaktorzy „Wieńca“ „myśleli od kwietnia we dnie i w nocy“ o dobru włościan. „Brzask dzienny, piszą oni, zastawał nas jeszcze przy piórze, nie mieliśmy czasu nawet zjeść, nie szczędziliśmy swego mienia i grosza“. Naczelny redaktor Wieńca (ks. Stojałowski) „50 tys. zlr. wydał na oświatę i dziś cierpi za to, że lud kochał“. Poświęciwszy dłuższy ustęp temu „męczennikowi za sprawę ludową“ oświadcza Redakcja, że w tym roku nie będzie żartowała i że stworzy „w gazetce czarną kartę judaszową, na której imiona wszystkich zdrajców i judaszów najsromotniej piętnować będzie“, najgorszych zaś poda portrety, „aby wszyscy wiedzieli jak wyglądają zdrajcy sprawy ludowej“. Redakcja już posiada kilka takich „judaszowskich wizerunków“, a przyjaciele jej donieśli, że „poślą więcej z innych stron jeszcze, tylko rysowników znajdą, co te zdradzieckie twarze odmalują“. Trudno doprawdy streszczać dalszy ciąg tego artykułu, zwłaszcza, że musielibyśmy wymienić osobistości, za któremi redakcja „Wieńca“ tak zacnie, gorliwie i szlachetnie przemawia, a to byłoby już z naszej strony mięszaniem się do wyborów.

Artykuł kończy się trzechkrotnem wezwaniem do pracy „bo godzina sądu blizka“. Następnie idą listy od przyjaciół Wieńca, z których się dowiadujemy, że Jan Juśko z Brzozy Królewskiej, oraz trzech włościan z Rdziostowa zamierzali postawić w swoich okręgach kandydaturę ks. Stojałowskiego, „prawdziwego męczennika, męża pracy i poświęcenia, któryby ludowi błyszczał i przyświecał jak gwiazda wśród ciemnej nocy“.

Elukubracje te naturalnie przepełniają wzmianki o rzucaniu ludowi przez panów „kawałka spyrki“ jak psu, o zbydlęcaniu wódczyskiem, o brudnych sprawach, srebrnikach judaszowych, o chęci zhańbienia ludu, o „piekle sprzysięgającem się na zniszczenie komitetów włościańskich“, o potrzebie walki z tymi „co są baranami w wilczej skórze i na korzyści prawe ludu czekają“. W dalszym ciągu w rubryce pod tytułem „Polska“ komitet centralny stale jest mianowany komitetem „pogrobowym“.

Nie wahamy się tego rodzaju przemów do ludu w piśmie dla ludu nazwać wprost zbrodniczemi. Mniejsza o to, co je podyktowało: bezdenna głupota, czy niegodziwość. Nie jest to pierwsza próba, ale praca systematyczna około budzenia nienawiści ludu do szlachty i inteligencji. Przed półrokiem pisaliśmy już o tej sprawie w „Kurjerze“ i przytaczaliśmy ustępy z artykułów tych „miłośników ludu“.

Dałby Bóg, aby ten posiew nienawiści społecznej nie wydał plonów.

WYSTAWA.

W dniu onegdajszym w Collegium juridicum otwartą została wystawa robót stolarskich i tokarskich tutejszej szkoły zręczności (slöjd), po ukończeniu roku szkolnego 1888/9. Wystawę otworzył o godzinie 12 w południe p. Jabłoński, dyrektor szkoły seminaryum nauczycielskiego, a na uroczystość tę raczył przybyć Książę biskup krakowski, dalej: p. prezydent dr. Szlachtowski, książę Jerzy Czartoryski, ks. kanonik Pelczar, delegat namiestnictwa p. Kuczkowski, radca dworu Englisch, wiceprezydent Friedlein, profesorowie uniwersytetu, szkół itd. — w ogóle przybyło osób do pięćdziesięciu, tak, że niewielka sala, w której wystawione są roboty, była zapełnioną gośćmi.

Wystawa obejmuje roboty 30—40 uczniów, którzy od września zeszłego roku wytrwali w uczęszczaniu do szkoły (początkowo uczęszczało ich 150). Znajdujemy okazy robót od pałeczek do siatek, które w dziale robót zajmują numer pierwszy, aż do krzesełka, zajmującego już numer 95. Oglądamy więc: rączki do piór, podpórki do kwiatów, zęby do grabi, trzonki do noży, toporów, dłut, podstawki pod wazoniki, noże do przecinania papieru, łyżki, hohelki, szufelki do mąki, czółenka tkackie, iglice do robienia sieci, mydlarki, solniczki, główki do grabi, młoty sto-

---

I TACY BYWAJĄ...

I jak ogniki na bagnisku płoną!...
(Wiktor Gomulicki.)

...posądzą mnie o doj kiszterję. Niech sobie!... Los pozwolił mi być świadkiem wielu cichych poświęceń, z bohaterstwem graniczących niemal. O biedne, zbolałe mary! świat dla was ma nieraz tylko uśmiech i żart na ustach. Pod świecącym łachmanem scenicznej nędzy jakże piękne serca się kryły!... maska waszej twarzy warstwą szminki pokryta nieraz szlachetną łzą świeciła! Szlachetne! piękne duchy!... ciało wasze kryje zimna mogiła... wianki na niej nie śmieją się do grobowych krzyży!... marmurowe mauzolea koronkowych szczytów ku niebu nie wznoszą. Darujcie, iż na chwilę poruszę wasze biedne trumny, uniosę wieko i do życia was powołam, a ludziom, tym—którzy w was tylko śmiesznych komedjantów widzieli, bez błazeńskiej szaty, bez dzwonków klownowskich was pokażę. Wstańcie wy, lilje w bagnisku wyrosłe! wy perły błyszczące wśród śmieci, raz jeszcze jeden stańcie wśród nas po to, by nie uśmiechbezmyślny, lecz żal w sercu obudzić. Potem wam spać pozwolę, spać długo, bez końca! Ziemia wam lżejszą będzie, niż szyderstwo świata, bo ja wiem, czuję, jak wam wśród ludzi było nieraz łzawo! smutno! ciężko!...

I.
Dla Mani...

Przesuwała się tak cichutko w garderobie, że chwilami aktorki zapominały o jej obecności. Wchodziła lękliwie, bojaźliwie, zajmując najgorszy kącik tuż przy drzwiach prawie.

Ustawiała nadtłuczone lusterko, opierając je o koszyk, wyjmowała słoik z wazeliną, papierek z karminem i zgniecioną blaszaną puszkę z pudrem.

Poczem zdejmowała wyszarzane okrycie i wieszała je na kołkach, pytając rozpartych pod ścianami służących: „czy tu można?“

Aż gdy znalazła wolne miejsce, rozpoczynała wyjmować z kosza suknie, biedne, stare, przerabiane, lub upstrzone pękami wstążek staniki. Wieszając, oglądała się na wszystkie strony, czy komukolwiek nie przeszkadza, usuwając się młodszym dziewczynom, które z szelestem krociutkich spódniczek kręciły się po ciasnej przestrzeni, rozlewając dokoła bielidło, rozrzucając tumany pudru i setki szpilek.

Wszystkie te kobiety rozmawiały pomiędzy sobą, śmiejąc się, śpiewając, kłócąc na przemiany.

Teatr był źle zbudowany, garderób prawie nie było,. Zapomniano o nich w pośpiechu. Przerobiono więc rekwizytornie i kazano się wszystkim kobietom razem ubierać. Mężczyzn umieszczono na piętrach.

Gwar więc wylewał się całemi potokami z tych ciasnych izdebek, z których szmer głosów kobiecych, szelest spódnic, syk płomieni gazowych mieszał się z wonią mydeł i swędem spalonych włosów.

Na ścianach blade kolory atłasów mieszały się z ostremi tonami welwetów i delikatnemi fałdami iluzjowych welonów. Tu i owdzie sztuczne róże gniotły się, ocierając o ścianę, na której porozpinano wielkie kawałki kretonu lub prześcieradła, czasem w pośpiechu od kołder odpięte.

Sukienka baletowa, jak balon z tarlatanu wydęty i srebrną rosą zmoczony, sterczała przypięta szpilką podwójną do zrudziałego płaszczyka, kryjącego swą nędzę w fałdach błyszczących tkanin.

Kobiety siedziały rzędem przed stolikami, z oczyma utkwionemi w stojące przed niemi lusterka.

Lusterka te dla bacznego obserwatora były najdoskonalszem świadectwem sposobu życia aktorki.

Są tam lusterka „porządne“, oprawne w dębowe ramy, bezpretensjonalne, niezmiernie dobrze wytarte.

Inne mają minki strojnych w plusz kokietek, weneckie, kryształowe, mówią, że właścicielka jeździła... daleko.

Wielkie w srebro oprawne lustro „naiwnej“ opowiada o staranności, z jaką ją o-

larskie, skrzyneczki, zapalniczki, wieszadła, talerzyki itd. Wszystko to wykonane czysto, z gustem i starannie.

W dziale I. obejmującym dwa długie stoły, pomieszczono zbiorowo prace uczniów i seminaryum nauczycielskiego. Wyróżniają się tutaj wykończeniem: roboty ucznia VI. klasy gimnazyum św. Jacka, Zdzisława Okęckiego, jako to: talerzyk toczony i tytonierka, które wykonane w krótkim stosunkowo czasie nauki (uczeń uczęszczał tylko w godzinach wieczornych), chlubnie świadczą o kierunku szkoły. Zwracają również uwagę roboty Zygmunta Ciechanowskiego, ucznia z VII. klasy gimn., który postąpił w nauce aż do numeru 46.

W dziale II. ugrupowano pojedyńczo najlepsze roboty uczniów szkoły: a) p. Ignacego Szulca, nauczyciela z Półwsia Zwierzynieckiego, (między innemi zwracają uwagę: rozsuwane wieszadło wykonane podług rysunku), gustowny podnóżek, grzebień do czesania lnu i ramki); b) p. Ludwika Kołodziejczyka, nauczyciela z Łobzowa, (stołek, zwijadełko ciesielskie, maleńka łyżeczka, pudełeczko kieszonkowe, wykonane czysto i wiernie według wzorów); c) p. Walerego Krzanowskiego, nauczyciela z Półwsia Zwierzynieckiego, który postąpił najwyżej, bo do numeru 95 i przedstawił krzesełko wykończone z wszelką dokładnością, a dalej dał: czerpak do wody, z jednego kawałka drzewa, widelce, dużą warząchew, piórnik, hohelkę itd. d) p. Józefa Neydera, nauczyciela ze Swiątnik, roboty są najdokładniej wykonane. P. Neyder w szkole tutejszej uczył się 3 miesiące, postąpił jednak już do numeru 70 (podobno przedtem uczył się rzeźbiarstwa) i przedstawił między innemi: blok tkacki, węgielnicę, foremkę do masła, wieszadło, mątewkę, pudełeczko do zapałek, piórnik, itd., wykonane z wielką zręcznością; e) p. Józefa Kozłowskiego, nauczyciela przy V. szkole na Kazimierzu, (wałek, iglica, nóż do przecinania papieru, wyróżniają się); p. Stanisława Nowaka nauczyciela przy szkole na Kleparzu (linijka na dwie strony, czółenko, wyzuwacz do butów, łyżka, przykrywka, wykonane dokładnie); wreszcie p. Kazimierza Janisza nauczyciela z Podgórza, który postąpił tylko do nru 39, pomimo to roboty jego wykonane są czysto i starannie, jak np. pralnik, łyżka i szufelka.

Oto ogólny obraz wystawy; daje ona dokładne wyobrażenie, jak wielki pożytek przynieść może szkoła zręczności dla naszego przemysłu domowego. Dość rzucić okiem na którykolwiek tutaj z przedmiotów a spostrzeże się, jaka zachodzi różnica w wykonywaniu tego rodzaju robòt przez naszych samouczków.

Urządzeniem wystawy zajął się nauczyciel szkoły zręczności, p. Mikołaj Sobiecki; nie mała też mu przypada zasługa za pracę około rozwoju szkoły, jak również p. Spisowi, kierownikowi szkoły.

Krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej w roku 1888.

(bn.) Na jutrzejszem walnem zgromadzeniu, coraz pomyślniej rozwijającego się Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie, przedłożone będzie 6 sprawozdanie z działalności wydziału tak żywotnej u nas instytucyi. Wyjmujemy dorywczo z tej relacyi ważniejsze szczegóły. W r. 1888 założono 37 nowych czytelń, tj. o 5 więcej niż w r. 1887, a zasilono 23 istniejących. Do pierwszych wysłano dzieł 3351 w 3422 tomach, do drugich 937 dzieł w 968 tomach. Dla wszystkich czytelni, w roku ubiegłym założonych, uzyskał Wydział zezwolenie Rady szkolnej, aby umieszczono je w salach szkolnych, gdzie tego potrzeba będzie wymagać. Łącznie wydało Towarzystwo do 31. maja 1889, dzieł 20.459, wartości 5599 złr. 46 centów.

Wydział prenumerował dla czytelni ludowych 4 czasopisma: „Niedzieli“ 80 egzemplarzy, „Chaty“ i „Nowin“ 83, „Rolnika ślązkiego“ 86 egz., oraz „Bartnika postępowego“ 32 egzempl. Przy zwiedzaniu kilku czytelń przekonał się Wydział, że lud nasz zajmuje się gorliwie sprawą czytelń i zbiera się na wspólne czytania. Zamierzony projekt tworzenia filij Towarzystwa za głębszem zbadaniem sprawy upadł, natomiast mianowano delegatów powiatowych, którzy mają za zadanie zjednywać instytucyi członków i zbierać wkładki.

Sprawozdanie dopełnia sumiennie opracowany referat członka wydziału dra Juliusza Leo, „O działalności czytelń ludowych w sześcioleciu 1883—1888“, wykaz objaśniający stan czytelni i bezpłatnych wypożyczalń, oraz zamknięcie rachunków Towarzystwa za czas od 1go stycznia 1888 do 31 grudnia 1888 r. Majątek instytucyi przedstawiał 31 grudnia 1888 wartość: 8.734 złr. 72 ct. Do wydziału należeli pp.: K. Bartoszewicz, ks. dr. Bukowski, W. Jabłoński, prof. Kasparek, prof. Kleczyński, K. Langie, dr. J. Leo, Julian Maciołowski, dr. Malkiewicz, dr. Markiewicz, ks. dr. Spis, J. Sędzimir, T. Smarzewski, i Ign. Zółtowski. Przewodniczył ks. dr. Józef Pelczar, pióro spoczywało w rękach dra. W. Dadleza.

Wybory do Sejmu.

Komitet przedwyborczy zgromadził się wczoraj w sali Rady miejskiej i pod tymczasowem przewodnictwem Dra. Szlachtowskiego uchwalił uzupełnić się przez powołanie do komitetu tych wszystkich, którzy na zebraniu przedwyborczem otrzymali po 143 i 142 głosy. Nie okazała się potrzeba ściślejszego wyboru a raczej losowania pomiędzy mającymi po 142 głosy, gdyż wyboru do komitetu zrzekli się Dr. Weigel, Dr. Majer, Dr. Chrzanowski, Dyr. Kolosvary i inż. Sare. Tak dopełnio ny komitet zbierze się jutro o godz. 7 wieczór, aby wybrać przewodniczącego i rozpocząć czynności. Rozpuszczanym pogłoskom jakoby Dr. Majer nie miał kandydować, zaprzeczył tenże przy sposobności.

Skompletowany skład komitetu przedwyborczego przedstawia się jak następuje: Wentzl Konrad, Mirtenbanm Eman., Kroebl Franc., Korczyński Ed., Hayling Leop., Domański Stan., Łukaszewski Leonard, Wójcicki Tom., Friedlein Józef, Skwarczyński An., Birnbaum Juda, Horowitz Leon, Michałowski Stan., Lenkiewicz Zygm., Siedlecki Stan., Szlachtowski Felix, Slęk Franc., Kasparek Franc., Zoll Fryd., Romanowicz Tad., Baranowski Teod., Sokołowski Aug., Asnyk Adam, Kohn Maxym., Paszkowski Stan., Styczeń Waw., Głowacki Wacław, Kwiatkowski Jan, Bandrowski Ernest, Boroński Lesław, Łazarski Józef, Rehman Stan., Wiszniewski Ludw., Chęciński Tom., Harajewicz Jan, Przesmycki Franc., Rudnicki Józef, Wdowiszewski Winc., Gadomski Ferd., Kaczmarski Wład., Łysakowski Walenty, Nowacki Wład., Seferowicz Jan, Wilczyński Konst., Jordan Henr., Maszczyński Józef, Wójcicki Mateusz, Borkowski Wład., Czernek Józef, Epstein Leop., Gwiazdomorski Jan, Jabłoński Winc., Jasiński Józef, Meissner Adolf, Mendelsburg Albert, Miklaszewski Julian, Osika Wal., Pareński Stan., Pająk Alexan., dr. Propper Jan.

W powiecie wielickim obok trzech znanych kandydatów ma się podobno ubiegać o krzesło poselskie dr. Biesiadecki adwokat i wice-prezes Rady powiatowej.

Lwów. Pod przewodnictwem p. Michała Michalskiego, odbyło się 14 b. m. posiedzenie ściślejszego komitetu przedwyborczego dla wyboru posła z m. Lwowa. Uchwalono zwołać na dzień 18. b. m. walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie dotychczasowych posłów z czynności sejmowych. 2. Zgłoszenie kandydatur.

W Kolbuszowej komitet przedwyborczy pod przewodnictwem Maksymiliana Zdulskiego, złożony z członków Rady powiatowej i dobranych osób ze wszystkich warstw społeczeństwa, postawił jednogłośnie kandydaturę hr. Zdzisława Tyszkiewicza na posła z mniejszych posiadłości dla powiatu kolbuszowskiego.

KRONIKA.

Ochrona Tatr. Na onegdajszem zgromadzeniu Rady nadzorczej Towarzystwa Ochrony Tatr, Rada po długiej dyskusyi w której brali udział pp. ks. Sanguszko, hr. A. Wodzicki, Homolacs, Markiewicz, Lisowski, Boroński, Wilkosz, przyjęła jednogłośnie wniosek hr. Wodzickiego, żądający zwołania walnego zgromadzenia członków Towarzystwa Ochrony Tatr na dzień 8 lipca b. r. i postawienia na temże wniosku rozwiązania Towarzystwa.

Tak więc pomimo wykazania przez Dra Markiewicza, iż Towarzystwo nawet po zakupnie dóbr zakopańskich przez hr. Zamojskiego ma jeszcze w Tatrach co ochraniać, pomimo niebezpieczeństwa, iż polskie hale w krótkim czasie mogą się stać własnością niemców i powiększyć zwierzyniec księcia Hohenlohego koło Morskiego Oka, pomimo ogólnych życzeń, aby Towarzystwo Ochrony Tatr podniosło Zakopane pod względem dróg i urządzeń do rzędu podobnie pięknych miejscowości europejskich, pomimo iż hr. Zamojski oświadczył zamiar nabycia 150 akcyj od tych, coby z Towarzystwa wystąpić pragnęli — pomimo to wszystko Towarzystwo zostanie rozwiązanem. Nie ulega to żadnej wątpliwości, gdyż walne zebranie licznem w tej porze nie będzie, a ilość akcyj, jaką członkowie Rady nadzorczej posiadają, zapewni im większość.

Nie potrzebujemy zaznaczać, iż taki koniec Towarzystwa podobać nam się nie może. Wypowiedzieliśmy już swoje zdanie przed miesiącem. Co jednak może rozczulić to jednogłośna uchwała komitetu. Do zrobienia czegoś trudno u nas o zgodę, ale, ażeby nic nic nie zrobić na to zapada zazwyczaj jednogłośna uchwała.

Ksiądz Borsuk czuje się być pokrzywdzonym uwagami, jakie nasz sprawozdawca poczynił nad jego przemową, podczas uroczystości jubileuszowej ks. Hanytkiewicza w kościele unickim św. Norberta. Oświadczył nam mianowicie, iż nie widział potrzeby szerokiego rozwodzenia się nad ogólnie znaną sprawą prześladowania Unii na Podlasiu, tem więcej, iż względy prywatnej natury, tyczące się osób trzecich, które nam przedłożył, a których słuszność uznajemy, kazały mu być oględnym w wyrażaniu swoich uczuć. Pomimo to twierdzi stanowczo, iż nie zamilczał o prześladowaniu, lecz w krótkich słowach zaznaczył je w swojej przemowie.

Moskale biorą czynny udział w wyborach do sejmu, — tak przynajmniej twierdzi „Czas“ rozpisując się o schizmie stronnictwa liberalnego. W prawdzie schizma znaczy ogólnie odstępstwo, ale wyraz ten dzisiaj w naszym języku stale oznacza prawosławie moskiewskie. Jest to więc dowcip nie bardzo dowcipny. Liberali powinni wobec tego protestujących przeciw ich działaniu konserwatystów, nazwać protestantami. „Kurjer“ w takim razie jedynie pozostanie katolikiem, a zarazem centralistą.

---

tacza... stryjaszek; kawałek nadtłuczonego szkła naśladuje lustro subretki, która miniową szminką smaruje monogramy na swych wybladłych policzkach.

Od stolika podnosi się chuda, drobna dziewczyna z kaskadą płowych włosów na nagich ramionach, powoli systematycznie wdziewa różową bareżową sukienkę, sukienkę dziecka rozszerzoną na ciało trzydziestoletniej kobiety.

Poczem, założywszy jeszcze fartuszek z szeleczkami, zaczyna swą wieczną wędrówkę po garderobie, pytając każdą prawie sługę:

— Czy jestem dobrze ucharakteryzowana?

Nikt jej nie odpowiada, wszyscy się spieszą, z po za drzwi źle przymkniętych słychać dzwonek inspicjenta; w kącie tęga i dziobata aktorka krzyczy mdlejącym głosem na wystraszoną sługę:

— Psia krew! chulero!.. gdzie flakon z wodą kolońską? — a potem, zwracając się do towarzyszek dodaje: żyć bez wody kolońskiej nie mogę...

Kilka znaczących chrząknięć jest na to odpowiedzią. W samym kącie tuż obok lustra zawieszonego na ścianie ziewa kobieta, niedawno czczona jubilatka, drapie sługę za to, że jej imitację Urjańskich pereł podała zamiast weneckich. Tłusta, ordynarna dziewka wytrzeszcza swe oczy na rozirytowaną staruszkę, która zawzięcie smaruje gors bielidłem, mrucząc ku słudze skierowane przekleństwa.

— Bodaj cię piorun rozszarpał na dwoje! — co wprawia w niemałą wesołość siedzącą obok silną brunetkę, wciągającą właśnie trykoty na kształtne nogi.

Tak zwana artystka, która przed chwilą weszła do garderoby, opowiada paniom „artystkom“ o cudownej kabalarce, mieszkającej na Chwaliszewie i za cenę kilkunastu fenigów przepowiada przyszłość.

Dziobata aktorka z miną zdetronizowanej królowej objawia, iż ona „bojałaby się badać, bo wie, co Menezis zechce, to i nie minie!“ Przeciągły, chóralny śmiech odpowiada na podobne słowa, dobry humor ogarnia wszystkie te kobiety posmarowane tłustemi farbami, ściśnięte w gorsety, z nogami wyciągniętemi daleko pod rzędem stołów.

Ta „baronowa“ ma zawsze sposób mówienia — a niechże ją!...

Gabrjela Zapolska.

(D. c. n.)

Znowu burza przeszła wczoraj po południu nad Krakowem darząc nasze miasto obfitym deszczem. „Złudne nadzieje“ kronikarza Reformy, wypowiedziane z powodu św. Medarda, zaczynają się ziszczać. Czyżby i w niebie stronnictwo postępowe zaczęło wzrastać liczebnie?

Otwarcie zakładu dla kształcenia izraelickich rzemieślników odbyło się wczoraj w obecności p. prezydenta Szlachtowskiego, władz rządowych, kuratora nowej instytucyi posła Rapaporta, oraz przedstawicieli „Alliance Jsraelite“, fundatorki zakładu.

Promocya. Jutro w południe odbędzie się w głównej auli uniwersyteckiej promocya na doktora obojga praw p. Leopolda Jaworskiego, b. prezesa „Czytelni akademickiej“ w Krakowie.

Dwa festyny, zapowiedziane na sobotę i niedzielę, nie odbyły się dla niepogody.

W Sali Rady miejskiej odbędzie się jutro 18 b. m. Walne Zgromadzenie Krak. Towarz. Oświaty ludowej z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu Walnego zgromadzenia z dnia 3 maja 1888 r.; 2) sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1888; 3) sprawozdanie komisyi kontrolującej; 4) Wybór 5 członków Wydziału w miejsce ustępujących na rok bieżący; 5) Wybór 3 członków Komisyi kontrolującej.

Z Czytelni Akademickiej. Z ostatnich odczytów, wygłoszonych w czytelni akademickiej największej zainteresowania obudził odczyt wczoraj szf p. t. „Ostatnie słowa antysemityzmu“ akad. Szeptyckiego. — Odczyt ten jest bądź co bądź ciekawym objawem, bo w nim po raz pierwszy akademik z trybuny występuje przeciwko idei, której przedstawicielami są semici· Z ciekawej dyskusyi, którą najbardziej podsycał akademik Seweryn, wypadałoby, że zapatrywania prelegenta wśród zgromadzonych obudziły wielkie zajęcie.

Stowarzyszenie „Solidarność“ zawiązuje się w Krakowie. Cel Stowarzyszenia: wyparcie z handlów towarów zagranicznych a popieranie w kraju wyrabianych. — Myśl ta podjęta przez grono akademików, jest podobno w związku z objawiającym się ruchem antysemickim. Statut posłano już do Namiestnictwa.

Jeneralny inspektor żandarmeryi br. Giesel, rozpoczął podróż inspekcyjną po Galicyi.

Operetka lwowska. (My. S.) Dyrekcya teatru lwowskiego postanowiła co sobotę dawać nam opery-serjo. 15 b. m. usłyszeliśmy „Trubadura“, a dzieło to genjalnego mistrza Verdi'ego wykonano u nas siłami, które i w operetkach udział biorą — mimo to wykonanie było wcale przyzwoite a chóry i orkiestra dobrze się trzymały. Pierwszą kawatynę „Di due figli“ odśpiewał poprawnie p. Koncewicz. Wstępną romanzę Es-dur śpiewał p. Jerzyna nieco za wolno. Pięknie wypadł w akcie I. (część druga) tercet finale, w którym p. Jerzyna czysto wziął wysokie B. W akcie drugim i trzecim tenorzysta nasz ciągle śpiewał forte, co jest wielkim błędem, ponieważ są tam frazesa (akt II) ł a g o d n e, powtóre niema żadnych cieni, śpiew taki nuży, a po trzecie konsekwencya jest ta, iż w 4. akcie głos był tak zmęczonym, że p. J. dalej śpiewać już nie mógł. P. Jerzyna posiada piękny głos i gdyby ekonomicznie go używał, mógłby większy efekt na słuchaczach wywierać; o ile piękniej wypadłoby słynne „Miserere“ z aryą tenorową, gdyby głos jego nie był już zmęczonym. To samo musimy powiedzieć i o duecie z Azuceną, (akt 4). Leonorę grała p. Skalska i zbierała huczne oklaski. Charakterystyczną Azucenę, cygankę, wybornie oddała p. Kasprowiczowa; tak pod względem gry jak i śpiewu nic jej zarzucić nie możemy. Niektóre ustępy wypadły znakomicie, jak: Canzone, „Stride la vampa“ i duet z Marcillim w akcie 4. Hrabiego Lunę śpiewał p. Łomiński, o wiele lepiej jak w roku poprzednim. Poprawnie oddała swą małą partyę Inez p. Michlowiczowa. Inne pomniejsze partye nie psuły całości. Ładnie wyszedł w akcie III cudny kwartet z chórem. W akcie IV raził niemiłosiernie uszy słuchaczów fałszywy strój d z w o n u żałobnego; mimo to trzymał się chór wybornie i nie dał się wprowadzić na bezdroża tym rozdzierająco-okropnym fałszywym tonem. — W niedzielę powtórzono milutką „Maskotę“.

Z kolei transwersalnej. Nakładem c. k. kolei państwowych wydanym został rozkład jazdy ważny od dnia 1go czerwca b. r. w formacie kieszonkowym po cenie 5 centów za sztukę. Książeczka ta zawiera oprócz zwyczajnego rozkładu jazdy c. k. kolei państw. w Galicyi, tablice do orjentowania się dla podróżnych, zdążających do zdrojowisk w Galicyi przy szlaku kolei państwowej położonych, wraz z dokładnym opisem, których pociągów używać należy, krótki opis zdrojowisk z odległościami od stacyj kolejowych, i nadto mapkę kolei galicyjskich.

Podręcznik ten tak użyteczny a tylko 5 ct. kosztujący nabyć można w Krakowie:

W kasie głównej c. k. Dyrekcyi państwowej ulica Zacisze 9. — W handlach: Wgo Jana Miki, Władysława Fischera, Jana Zimlera i Porembskiego, w cukierni A. Roszkowskiego, w trafice głównej na linii A—B, u portyera na dworcu kolejowym, przy każdej kasie osobowej na linii transwersalnej i u konduktorów przy pociągach osobowych.

Ministerstwo wojny zatwierdziło już plany na budowę warsztatów arsenalskich w Krakowie. Budowa rozpocznie się natychmiast. Koszta budowy preliminowano na 600.000 złr, z czego w tym roku wydanem będzie 200 000 złr. W warsztatach znajdzie pracę przeszło 1000 robotników.

Zgorzało miasteczko Sieniawa w okręgu jarosławskim. 200 rodzin przeważnie żydowskich pozostało bez dachu.

Nowe banknoty jednoreńskowe mają być niebawem w obieg puszczone. Format ich będzie mniejszym od dotychczasowych.

Gazeta lwowska zamieszcza obecnie w feljetonie zajmującą nowellę Łosia, p. t. „Görgö“, osnutą na tle życia Węgrów. Poprzednio spotkaliśmy się w fejletonie tejże gazety, z dwoma pracami młodego a zapowiadającego niezwykły talent autora, p. Jana Zengtellera. „Bez duszy“ oto tytuł jednej z prac, gdzie autor śmiałemi konturami zarysował typ młodzieńca serdecznego, uczynnego, wesołego, wrażliwego, który nagle poczuł w sobie jakiś chłód i stał się obojętnym na wszystko, egoistą, nieczułym na los przyjaciela, porzucił nawet narzeczonę dla tego, że była biedną i pomimo, że czuł całą ohydę podobnego postępowania, przecież brak mu było siły powstrzymać się od tych czynów. Tytuł drugiej „Zaczarowana skała“, a wątek tej nowelli osnuł autor na temacie ludowym, któremu za tło służą romantyczne Krzemionki pod Krakowem.

W ogóle w ostatnich czasach zauważyliśmy staranność, z jaką Redakcja „Gazety lwowskiej“ prowadzi dział feljetonowy.

Konfiskata. „Moskwa wobec Unii i Polski“ Książeczkę wydaną nakładem imienia Stanisława Staszica we Lwowie, skonfiskowała c. k. prokuratorja państwa za wiersz pod tytułem „Głos Unii“. Drugi nakład pojawi się za dni kilka.

Lwów 16 czerwca. W skutek uchwały gro na delegatów miejskich w sprawie usunięcia czarnej giełdy z wałów hetmańskich, wydał magistrat pod datą 14 bm. następujące obwieszczenie: „Odwołując się do obwieszczenia z 10 sierpnia 1881 l. 23.159 ponawia magistrat król. stoł. miasta Lwowa zakaz gromadnego zbierania się i tamowania komunikacji na ulicy Hetmańskiej, obok kantorów wymiany tamże istniejących i na sąsiednich plantacjach, tak zwanych Wałach hetmańskich. Zakaz ten tyczy się w szczególności osób trudniących się interesami giełdowemi i handlowemi. Przekroczenie tego zakazu karane będzie według rozporządzenia cesarskiego z 20 kwietnia 1854 grzywnami od 1 do 100 złr. względnie aresztem od 6 godzin do 14 dni.

Równocześnie odniósł się magistrat do zboru izraelickiego z wezwaniem, aby ze swej strony wpłynął na starozakonnych, trudniących się interesami giełdowemi, aby ściśle zastósowali się do tego zakazu, wystósował pismo do dyrekcji policyi z prośbą o czuwanie nad przestrzeganiem tego zakazu, oraz wydał stosowne polecenie organom magistratu.

Uroczystość puszczania wianków w wigilią św. Jana d. 23 bm. odbędzie się w Gorlicach na rzece Ropie pod Sokołem. Między innemi puszczane będą wianki z ogni sztucznych i ognie sztuczne na lewym brzegu Ropy, nadto wykonane będą śpiewy choralne wieśniaków z Uścia ruskiego i przedstawione obrazy z żywych osób przy oświetleniu ogniem bengalskiem. Dochód przeznaczony jest na weteranów z roku 1831.

Grad nawiedził 12. bm. powtórnie okolicę Cieszanowa i narobił dużo szkody w polach i ogrodach.

Zakopane poczyna ściągać gości nawet z odległych stron. W tych dniach udali się tam na letni sezon mieszkańcy Londynu: pp. Adamostwo Giełgudowie i p. J. B. Jazdowski.

Cholera w Madras. Gubernator Madrasu wysłał następujący telegram do „India Office“: Liczba osób zatrudnionych niesieniem pomocy choleryczným wynosi 18.000 — 19.000. Liczba zapadłych na cholerę dosięga 3500. Cyfra wypadków zgonu na cholerę zmniejszyła się z 1452 poprzedniego tygodnia, do 1029 bież. tygodnia. Gubernator sądzi, że stan nie odmienił się na lepsze i nie przestaje być groźnym.

Wiadomości polityczne.

— „Post zamieszcza następujący sensacyjny telegram z Brukselli: „Z Londynu donoszą tutaj, iż Austro-Węgry nieprzyjazne zachowanie się regencyi serbskiej uważać będą jako *casus belli*, jeżeli dyplomacja europejska w to się nie wda.“

— Półurzędowe organa rosyjskie spieszą zaprzeczać kategorycznie wszelkim wojennym zamiarom Rosyi. „Nord“ pisze: „Car chce pokoju i utrzyma go nadal.“ Projekt włożenia korony królewskiej, na skronie ks. Czarnogórskiego i aneksyi Bośnii z Hercogowiną do Serbji, nazywa „Nord“ urojeniem. „Jour. de S. Petersbourg“ konstatuje „rażące nieprawdopodobieństwo najnowszych wrogich Rosyi wiadomości,“ a dalej zaprzecza doniesieniu o misyi Annenkowa i Wannowskiego w Paryżu.

— Berlińskie koła polityczne, jak donoszą do Tagbl.“ przekonane są, że Rosja wszelkiemi siłami pracuje nad ukończeniem zbrojeń; w chwili obecnej jednak jest usposobiona p o k o j o w o i uważałaby za wielkie dla siebie nieszczęście, żeliby pokój w najbliższym czasie został zakłócony.

— W Paryżu, jak donosi „Voss. Ztg.“ obawiają się, że Niemcy zażądają od rządu francuzkiego zakazania, naznaczonego na lipiec, międzynarodowego kongresu socyalistów; zachowanie się zaś Niemiec w obec Szwaicaryi, uważają tamże jako początek wspólnej kampanji państw monarchicznych przeciwko socyalizmowi.

— Król Milan wyjechać miał wczoraj z Konstantynopola do Abbazii, zkąd udać się ma podobno do Paryża. W lipcu zamierzył przybyć do Belgradu.

— W rumuńskiej Izbie posłów prezes gabinetu Catargiu, odpowiadając na interpelację, oświadczył, że stosunki Rumunii ze wszystkiemi mocarstwami są dobre i polityka rządu polega na zachowywaniu się zupełnie neutralnie.

— W południowej Bułgaryi ludność zagroziła biskupom śmiercią, jeżeli nie oświadczą publicznie, że panowanie ks. Ferdynanda uznają za prawowite.

— Wiec katolików bawarskich jest już ostatecznie postanowiony, zadecydował w tym względzie list Windhorsta.

Ostatnie wiadomości.

Belgrad. Urzędowo ze strony serbskiej zaprzeczają, doniesieniom o propozycyi posła rosyjskiego, Persianiego, co do zawarcia konwencyi wojskowej pomiędzy Rosją a Serbją.

Cetynja. Rząd czarnogórski zażądał od Turcyi zadosyćuczynienia za zakłócenie spokoju i przelew krwi, ze względu na zamordowanie Bac-Gurki w Kuczi.

Paryż. Pomimo powszechnie uchwalonej 14 bm. zmowy flakrów, wczoraj kursowała ich większa liczba, niż onegdaj.

Berno. Oprócz tkaczy stawili żądanie co do podwyższenia płacy czeladnicy piekarscy, naznaczając 27 bm. jako termin ostatni.

Londyn. Podług depeszy oficjalnej z Konstantynopola, W. Wezyr oświadczył z naciskiem, iż w razie gdyby pomiędzy Rosją a innemi mocarstwami wynikła wojna z powodu Serbji, Czarnogóry, lub Bułgaryi, sułtan absolutnie pozostanie neutralnym, dopóki wyż wymienione terytorja nie ulegną inwazyi wojsk obcych.

Bruksella. Ustąpienie gabinetu ma niebawem nastąpić.

REPERTUAR teatru lwowskiego w Krakowie.

W poniedziałek 17 czerwca: „Sinobrody“ opera buffo w 4 aktach Offenbacha.

Jutro we Wtorek: po raz pierwszy „Farinelli“ operetka w 3 aktach Zumpego.

We środę po raz drugi „Farinelli.“

Czwartek i piątek przedstawienia nie ma.

W Sobotę: „Żydówka“ opera w 5 aktach Halevy'ego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

SZCZAWNICA

w powiecie Nowotarskim w Galicyi

powszechnie znany zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy,

położony w pięknej górskiej okolicy, 297 3—3

otoczony górami, odznaczający się świeżem górskiem powietrzem,

z sześciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej,

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych, w chorobach narządów oddychania, trawienia i dróg moczowych.

Liczne, nie drogie a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli (około 880 pokoi), trzy główne restauracye i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski,** prócz niego siedmiu lekarzy, co rok do Szczawnicy przybywających udziela chorym rady lekarskiej. Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku o pięć kilometrów oddalonem. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, oraz leków rozpylonych; mleko, żętyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mineralne, natryskowe letnie i zimne, oraz rzeczne w Dunajcu i bliższym Ruskim Potoku. Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, teatr krakowski, zebrania tygodniowe, koncerta, **pracownia fotograficzna A. Szuberta,** poczta i telegraf w miejscu kl epy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy. Komunikacya z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów ($5^1/_2$ mil) wybornym gościńcem na miejsce.

Codzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe z Starego Sącza i z Krakowa.

Nowonabywca zakładu na **Miedziusiu Dr. Józef Kołączkowski** odnowił i ulepszył łazienki do kąpieli mineralnych i borowinowych, odrestaurował i umeblował domy, zbudował i urządził **zakład wodoleczniczy,** którego kierownictwo objął **Doc. Dr. St. Smoleński,** rozszerzył park i urządził hotel **„Marta“** z restauracyą, na cały rok otwarty.

Pora zdrojowa trwa od 20 maja do 20 września. Ceny mieszkań zakładowych od dnia 20 maja do 20 czerwca i po 20 sierpnia o trzecią część zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje Zarząd zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy i zarząd zakładu zdrojowo-kąpielowego w Szczawnicy na Miedziusiu.

Zamówienia na wodę mineralną adresować bezpośrednio do składu **H. Mattoniego w Wiedniu,** albo pośrednio przez zarząd zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Od taksy zdrojowej tylko te osoby za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa będą uwolnionemi, które przybędą przed 20 czerwca.

J. Brandt & G. W. Nawrocki. Inżynierzy Cywilni

PATENTA NA WYNALAZKI

W EUROPIE i AMERYCE wyrabia i sprzedaje

Gerard Wacław Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów. Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

W BERLINIE 298 4—52

Friedrichsstrasse 78 (dom „Germania“ róg Französische Strasse.)

Pierwsze biuro patentów od r. 1873 istnieje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze, elektryczne i inne

Najtańszy, zupełnie bezwonny a nieulegający przerwie

SPOSÓB PRASOWANIA

jest za pomocą patent. żelazka i cegiełek z drewnianego węgla

(Holzkohlen-Briquetten)

z fabryk Arcyksięcia Albrecha. — Jak tylko cegiełki te raz się ro żarzą, można bez podtrzymywania ognia, bez śladu jakiegokolwiek odoru w najwygodniejszy sposób tem **patentowanem żelazkiem bezprzestannie prasować,** a koszta tegoż wynoszą zaledwie $1^1/_2$ centa na godzinę.

Miejsca sprzedaży urządzają się wszędzie. Objaśnienia i cenniki przesyła na żądanie darmo i franco:

Główna sprzedaż dla MORAWY, SZLĄZKA i GALICYI cegiełek z węgla drewnianego (Holzkohlen-Briquetten) z fabryki Arcyks. Albrechta u

291 4—10 **JANA ROSNERA w Cieszynie.**

Rozsyłka

WODY SZCZAWNICKIEJ

ze zdrojów Józefiny, Szczepana, Magdaleny i Waleryi,

odbywa się na zamówienia u Henryka Mattoniego w Wiédniu, albo za pośrednictwem Zakładu zdrojowego w Szczawnicy, lub téż ze składu Mattoniego u pana H. Zöllnera w Starym Sączu.

294 5-6

Nowo urządzone

ŁAZIENKI KRAJOWE

przy ul. Zwierzynieckiej L. 6

otwarte zostały

w dniu 13 kwietnia b. r.

Zakład powyższy odznacza się największą wytwornością, posiada wanny marmurowe z tuszami w każdej łazience, z termometrami w kurkach, wskutek czego kąpiący się może regulować temperaturę kąpieli oraz tuszu wedle własnej woli.

POCZEKALNIA i GABINET DLA PAŃ

posiadają czasopisma miejscowe oraz tygodniki illustrowane.

Wszelkie kąpiele mineralne

na żądanie za dopłatą do zwykłej ceny za wpuszczony do wody pierwiastek.

Kąpiel w wannie marmurowej z tuszem,

z bielizną ogrzaną podawaną w odpowiednich piecykach z mydłem, tak we dnie jak i wieczorem przy oświetleniu gazowem kosztuje

60 centów.

Codziennie od 2 popołud. do 5 wieczorem kąpiele będą wydawane wyłącznie dla Pań przy usłudze kobiecej.

Zakład otwarty będzie od 7 rano do 10 wieczorem.

Zarząd łazienek dostarczać będzie na żądanie wyrażone przy kupnie biletu każdego pierwiastku mineralnego ze składu materyałów aptecznych Piotra Krokiewicza istniejącego obok łazienek.

Zarząd uprasza najusilniej o bezwłoczne zgłaszanie uzasadnionych zażaleń przeciw służbie do kancelaryi łazienek. 295 6—12

HANDEL

korzenny i norymbergski

oraz **wielki skład**

artykułów religijnych i papieru

286, 8-10 pod firmą

H. KRETSCHMER

w Krakowie,

przeniesiony został **do Rynku Gł. l. 10. naprzeciw kościoła św. Wojciecha.**

Poleca się nadal względom Szanownej P. T. Publiczności, nadmieniając, że przy interesie tym utrzymuje dobrze zaopatrzoną c. k. trafikę.

Nowo założona

MLECZARNIA

przy ul. św. Anny

(naprzeciw Collegium phisicum)

Zaopatrzona

w znany z dobroci nabiał ze Dworu Raciborowic poleca się względom łaskawej Publiczności.

Kwarta niezbieranego mleka kwaśnego 8 ct. 306, 2-3

Z głębokim szacunkiem

Ludwik Jasiński.

Korzystny poboczny zarobek

dla każdego przez sprzedaż, prawem dozwolonych **losów na spłatę ratami**

Oferty przesyłać należy: 290 7-10

Budapest. Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft **Adler & Comp.**

Łatwy

bez trudu zarobek

niepotrzeba kapitału, ani ryzyka.

Oferty przyjmuje: „Budapester Bankverein“ — Buda-Pest.

305,2-3

WODA NATURALNA

ze zdroju GIZELI

(z Woryczowa)

Najodpowiedniejszy orzeźwiający napój, tak sam z winem lub sokami owocowemi, również używany jako woda lecznicza, w cierpieniach żołądka, krtani, płuc i pęcherza. 167 5-?

Cena $^1/_2$ litrowej butelki 17 ct. jednolitrowej 22 ct. Nabyć można w składach wód mineralnych i aptekach.

PRACOWNIA KRAWIECKA

LEONA GRABOWSKIEGO

w Krakowie ul. Bracka l. 17. parter.

Posiada na składzie materje zagraniczne, jakoteż i krajowe, oraz wykonywa punktualnie wszelkie w zakres krawiectwa wchodzące roboty według najnowszych żurnali.

Poleca ubiory gotowe, garnitury krakowskie małe dla dzieci, karazye, fraki na zabawy wypożycza i rozmaite kostjumy karnawałowe. 287, 7-13.

Po bardzo umiarkowanych cenach.

Pożyteczna książka.

„... Wskazówki zawarte w nadesłanej mnie książeczce są wprawdzie krótkie i zwięzłe, lecz jakby stworzone do praktycznego użytku; tak ja, jak i moja rodzina, **doznaliśmy** w najróżnorodniejszych słabościach **bardzo ważnych usług!“** — Tak i podobnie brzmią listy dziękczynne, które księgarnia nakładowa Richtera prawie codziennie dostaje za przesłaną broszurkę z ilustracyami „Przyjaciel chorych!“ Jak załączone do broszurki tej **poświadczenia** dowodzą, znaleźli przez ścisłe zachowanie rad tam się znajdujących, **ocalenie** nawet tacy chorzy, **o których wyzdrowieniu wszyscy już zwątpili.** Broszurka ta, w której zawarte są wyniki długoletnich doświadczeń, zasługuje na **poważne uwzględnienie** ze strony każdego chorego. Kto sobie życzy przyjść w posiadanie tej cennej książeczki, niechaj napisze kartkę korespondencyjną w polskim języku o „Przyjaciel chorych“, podając zarazem swój dokładny adres. Adresować należy w Europie: Richter's Verlags-Anstalt, **Leipzig, a** w Ameryce: New-York, 310 Broadway. Zamawiający nie ponosi żadnych kosztów.

257 12-39

SADZONKI

i NASIONA LEŚNE

przesyła za zaliczką na wszystkie stacye kolei i poczty

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

288 7-10

NASIONA

sosny zlr. 1.30 ct. - świerka 60 ct. — modrzewia 60 ct. za **1 funt.**

SADZONKI

sosny rocznej 50 ct. 2-letn. 1 zł., świerk dwulet. 1 zł., 3-letn. 1 zlr. 50 ct., modrzew 2-letni 2 zlr., akacya rocz. 1 zlr. 50 ct. olszyna, brzezina, akacya 2-letn. i 3-letn. 3 zlr.

Wszystko za 1000 sztuk.

Nakładem K. Bartoszewicza. Drukiem A. Koziańskiego w Krakowie.